

CII 473

PIERWSZA REAKCJA SOJUSZNIKÓW FRANCJI NA WŁOSKI PROJEKT PAKTU CZTERECH



Dnia 18 marca 1933 r. Włochy przekazały oficjalnie Francji, Niemcom i W. Brytanii projekt „Politycznego układu o porozumieniu i współpracy między czterema mocarstwami zachodnimi”. Układ ten, w źródłach do tego okresu oraz w literaturze przedmiotu określany mianem Paktu Czterech, składał się z sześciu artykułów, które kolejno dotyczyły: współpracy mocarstw (art. 1), rewizji traktatów pokojowych (art. 2), równouprawnienia Niemiec oraz Austrii, Bułgarii i Węgier (art. 3), ponownie współpracy mocarstw (art. 4), okresu obowiązywania układu, jego ratyfikacji i możliwości przedłużenia (art. 5) oraz zarejestrowania w Sekretariacie Ligi Narodów (art. 6).

Włoski projekt Paktu Czterech określał zakres i kierunki współpracy między Włochami, Francją, Niemcami i W. Brytanią. Zakładał on współdziałanie czterech mocarstw na arenie międzynarodowej, a jednocześnie wprowadzał rozróżnienie między państwami o decydującej roli w Europie a państwami, które miały się podporządkować woli mocarstw. Planowana współpraca miała dotyczyć wszystkich spraw europejskich, a także pozaeuropejskich, „włącznie z kolonialnymi” (art. 1 i 4). W centrum uwagi mocarstw miały jednak znaleźć się przede wszystkim dwie kwestie: rewizja traktatów pokojowych oraz sprawa równouprawnienia Niemiec w zakresie zbrojeń.

Art. 2 dotyczył możliwości przeprowadzenia pokojowymi metodami zmian w obowiązujących traktatach, co — zgodnie z planami Mussoliniego — miało m. in. umożliwić dokonanie rewizji granic między Polską a Niemcami oraz między Węgrami a ich sąsiadami. Art. 3 określał procedurę i warunki przyznania Niemcom równouprawnienia w postanowieniach konferencji rozbrojeniowej obradującej w Genewie. Praktycznie miał on na celu rewizję części V Traktatu Wersalskiego oraz przyznanie Niemcom prawa do rozbudowy sił zbrojnych w pewnych, określonych granicach.

W swej ogólnej wymowie Pakt Czterech zmierzał do oparcia ładu europejskiego na nowych zasadach, dzięki którym można by na drodze pokojowej przekreślić zasadnicze postanowienia powojennych konferencji

pokojowych oraz z nich wynikły układ stosunków w Europie. Wyraźnym celem Paktu było osłabienie Ligi Narodów, której istnienie i funkcjonowanie miało ścisły związek z systemem wersalskim. W perspektywie czasu Liga Narodów miała być zastąpiona przez dyktando wielkich mocarstw decydujący o stosunkach europejskich z pominięciem, a nawet kosztem, interesów mniejszych krajów.

Zawarta w Pakcie Czterech koncepcja ustanowienia dyktandu mocarstw wzbudziła niepokój i spowodowała niezadowolenie wielu państw w Europie. Wyjątkiem były w zasadzie tylko te kraje, które mogły się spodziewać po Pakcie korzystnych dla siebie zmian w systemie wersalskim. Na Węgrzech, domagających się rewizji granic, wiadomości o projekcie Mussoliniego wywołały początkowo euforię i duże nadzieje na zrealizowanie roszczeń terytorialnych¹. Austria, Bułgaria i Węgry mogły poza tym z zadowoleniem przyjąć treść art. 3 Paktu, ponieważ otwierał on im drogę do zniesienia ograniczeń zbrojeniowych nałożonych w traktatach pokojowych. Na ogół jednak inicjatywa Mussoliniego została przyjęta w Europie krytycznie i niechętnie, i to nie tylko przez państwa żywotnie i bezpośrednio zainteresowane obroną systemu wersalskiego.

Krytyczne nastawienie do Paktu Czterech dostrzec można było nawet w krajach neutralnych i niezaangażowanych w podstawowe konflikty europejskie. Przykładowo — projektem Mussoliniego były zaniepokojone państwa skandynawskie, zwłaszcza że po dojściu Hitlera do władzy obawiały się niemieckiej ekspansji w kierunku północnym². Podobnie Grecja, Portugalia i Szwecja zajęły wobec Paktu Czterech stanowisko nacechowane daleko idącą rezerwą. Peryferyjnie położona Hiszpania nie była wprawdzie przeciwna rewizji traktatów, ale niechętnie widziała perspektywę osłabienia Ligi Narodów i odtworzenia dziewiętnastowiecznego koncertu mocarstw narzucającego swoją wolę mniejszym krajom³.

Wyraźny niepokój zdradzała Turcja, powodująca się zarówno niechęcią do idei dyktandu, jak i obawą, że niektóre z mocarstw wchodzących w jego skład mogą narzucić resztkę politykę niezgodną z jej interesami. Mustafa Kemal okazał wzburzenie już po przemówieniu Mussoliniego w Turynie w październiku 1932 r., w którym została zarysowana koncepcja Paktu. Na wiadomość o marcowej inicjatywie Mussoliniego zareagował jawną wrogością głosząc, że Turcja w żadnym wypadku nie podporządkuje się decyzjom wielkich mocarstw. Francuski ambasador

¹ Por. *Documents Diplomatiques Français* (dalej: DDF), t. III, s. 39; P. Aloisi, *Journal* (15 juillet 1932 — 14 juin 1936). Paris 1957, s. 100.

² Por. raport A. Chłapowskiego z 31 III 1933 r. (Archiwum Akt Nowych — dalej AAN, Ambasada w Berlinie 1549).

³ DDF, t. III, ss. 56 - 60, 68 - 69, 96 - 97, 103 - 109.

Barbier pisał w raporcie z 27 marca 1933 r., że dyplomacja turecka z całą pewnością przeciwstawi się aktywnie Paktowi i udzieli poparcia wysiłkom innych państw, również niechętnych projektowi włoskiemu⁴.

Negatywna reakcja tych państw wytworzyła klimat nieprzychylny dla Paktu Czterech, ale nie była w stanie wpłynąć na jego losy, zwłaszcza że został on przychylnie oceniony przez mocarstwa. Z różnych przyczyn Francja, Niemcy i W. Brytania wyraziły poparcie dla zasadniczych założeń projektu Mussoliniego, choć różniły się nieraz wydatnie w ocenie poszczególnych jego postanowień. W przypadku W. Brytanii i Niemiec stanowisko to oznaczało tylko kontynuację dotychczas prowadzonej polityki. Inaczej rzecz się miała w odniesieniu do Francji, która poprzednio (w latach 1931 - 1932) zwalczała — i to nie bez powodzenia — koncepcje zbliżone do projektu Mussoliniego. W 1933 r. rząd francuski zmienił swoje stanowisko, mimo że zgoda na udział w rokowaniach nad Paktem nie odpowiadała interesom Francji i naruszała tak już osłabiony system jej sojuszy z krajami wschodnioeuropejskimi.

Po przeanalizowaniu treści projektu Mussoliniego, rząd francuski postanowił poinformować o nim państwa sojusznicze. W tym celu minister spraw zagranicznych Paul-Boncour wystosował 24 marca 1933 r. specjalne pismo do ambasad francuskich w Brukseli, Bukareszcie, Belgradzie, Pradze i Warszawie. Zgodnie z zawartymi w tym piśmie wskazówkami, ambasadorowie francuscy mieli przedstawić treść planowanego układu oraz wyjaśnić stanowisko rządu francuskiego. Strona francuska poinformowała Belgię, Polskę i Małą Ententę dość wiernie o treści Paktu, choć nie udostępniła oryginalnego i pełnego tekstu. Ponadto, Francja przekazała swoje uwagi krytyczne do projektu Mussoliniego zapowiadając jednocześnie, że mimo wszystko przystąpi do rokowań nad Paktem⁵.

Pismo Paul-Boncoura spotkało się z gwałtowną i ostrą krytyką ambasadora francuskiego we Włoszech, Henri de Jouvenela. Uważał on, że z francuskiego punktu widzenia sposób przedstawienia Paktu sojusznikom był z gruntu błędny i szkodliwy. Jego zdaniem, Pakt został ukazany wyłącznie od strony negatywnej i z nadmiernym podkreśleniem krytycznego stosunku Francji, podczas gdy należało podjąć otwartą i energiczną obronę tej koncepcji. De Jouvenel, sam zdeklarowany zwolennik Paktu, obawiał się najwyraźniej, że pismo Paul-Boncoura może zachęcić państwa wschodnioeuropejskie do przeciwstawienia się inicjatywie włoskiej⁶. Nie wydaje się jednak, aby niepokój francuskiego ambasadora był uzasadniony.

⁴ DDF t. III, ss. 95 - 96; por. też K. H. Jarausch, *The Four Power Pact 1933*. Madison 1965, s. 91.

⁵ DDF t. III, ss. 65 - 68.

⁶ DDF t. III, ss. 76 - 79.

Już choćby tylko ze względów taktycznych ton pisma Paul-Boncoura musiał być krytyczny wobec Paktu i jego poszczególnych artykułów, nie mówiąc o tym, że odzwierciedlał on rzeczywiste dążenie rządu francuskiego do zmodyfikowania projektu Mussoliniego. Decyzja przystąpienia do rozmów nad Paktem była odstępstwem od dotychczasowej polityki i Paul-Boncour chciał uniknąć otwartego konfliktu z sojusznikami. W jego intencjach nie leżało bynajmniej tworzenie wspólnego frontu przeciw Paktowi lub szukanie dla niego przeciwwagi w stosunkach z Małą Ententą i Polską. Umiarkowana krytyka ze strony sojuszników mogła być dla Francji o tyle tylko użyteczna, o ile wzmacniała jej pozycję w przetargach o wprowadzenie zmian do tekstu Mussoliniego.

Stanowisko Francji postawiło państwa z nią sprzymierzone w bardzo trudnym położeniu. Polska i Mała Ententa czuły się bezpośrednio i w znacznie większym stopniu niż pozostałe kraje europejskie zagrożone projektem Mussoliniego. Były też one bardziej zainteresowane jego upadkiem i potencjalnie gotowe do zdecydowanego przeciwstawienia się koncepcji dyktatorstwa mocarstw. Z drugiej jednak strony ich swoboda manewru oraz możliwości działania zostały wydatnie ograniczone przez to, że Francja wyraziła zgodę na przystąpienie do rokowań. W każdym razie wytworzyła się sytuacja, w której krajom tym trudno było zwalczać całościowo koncepcję Paktu bez narażenia na uszczerbek stosunków z Francją.

Polska i Mała Ententa niewiele mogły sobie obiecywać po interwencjach w Londynie, nie mówiąc już o Berlinie i Rzymie. Dlatego też ich działalność skoncentrowała się mimo wszystko na Francji, która musiała brać pod uwagę opinię wschodnioeuropejskich sojuszników, nawet jeśli czyniła to w skromnym zakresie. Naciski te mogły więc pozostać nie bez pewnych skutków, zwłaszcza w pierwszym okresie po wystąpieniu Mussoliniego, zanim jeszcze pozostałe mocarstwa nie ustosunkowały się oficjalnie do tekstu włoskiego i nie sformułowały jeszcze własnych zastrzeżeń i propozycji wniesienia poprawek do poszczególnych artykułów.

Spośród państw sprzymierzonych z Francją stosunkowo najmniej zastrzeżeń do Paktu zgłosiła Belgia. Rząd belgijski w tym okresie widział podstawę swojego bezpieczeństwa przede wszystkim w niepodważalności układów lokarneńskich, w harmonijnym ułożeniu stosunków między mocarstwami zachodnimi, a także w prawidłowym funkcjonowaniu Ligi Narodów. Mniej natomiast wagi przywiązywał do dwustronnego sojuszu z Francją. Układ francusko-belgijski z 1920 r. był zresztą bardzo nieprecyzyjny, a jego główne postanowienia wiązały się przede wszystkim z militarną okupacją Nadrenii. Po całkowitej ewakuacji wojsk z Nadrenii (1930 r.), Belgowie — w przeciwieństwie do Francuzów — uważali po-

rozumienie z 1920 r. za wygasłe i stali na stanowisku, że ich zobowiązania wobec Francji są wyłącznie określone przez układy lokarneńskie.

Przeciwko ścisłym związkom z Francją występowali szczególnie Flamanowie, którzy obawiali się, że mogą one doprowadzić do osłabienia ich pozycji i wzrostu wpływów frankofońskich Wallonów. Podobne stanowisko reprezentowali socjaliści francuscy, argumentujący że sojusz z Francją mieści w sobie niebezpieczeństwo uwikłania Belgii w zbrojny konflikt francusko-niemiecki. W rezultacie, po ewakuacji Nadrenii, rząd belgijski zaczął prowadzić politykę nawrotu do neutralności, orientował się na W. Brytanię i popierał współpracę mocarstw zachodnich⁷.

Na tym tle staje się zrozumiałe, dlaczego Belgia nie zgłosiła zasadniczego sprzeciwu wobec idei Paktu. Minister spraw zagranicznych Hymans pisał 30 marca 1933 r. do ambasadorów w Londynie, Paryżu i Rzymie:

„Główne niebezpieczeństwo grozi Belgii przede wszystkim w razie konfliktu francusko-niemieckiego. Możliwość tego konfliktu znacznie wzrasta wraz z izolacjonizmem brytyjskim i ze zbliżeniem Włoch do Niemiec. Stąd też Belgia popiera wysiłki W. Brytanii, aby zapobiec sojuszowi włosko-niemieckiemu i odbudować współpracę wielkich mocarstw”⁸.

Oficjalnie Belgia przedstawiła swoje stanowisko w memorandum przekazanym 30 marca 1933 r. stronie włoskiej, francuskiej i brytyjskiej⁹. W memorandum tym rząd belgijski poparł współpracę między mocarstwami zachodnioeuropejskimi i uznał ją za pożądaną. Przypomniał, że współpraca ta po raz pierwszy znalazła wyraz w układach lokarneńskich i podkreślił, że należy tę tradycję kontynuować i rozwijać. Układy lokarneńskie — głosiło memorandum — powinny stać się „jedną z zasadniczych podstaw tej współpracy”. Obok tego jednak Belgia przedstawiła także pewne zastrzeżenia do poszczególnych artykułów projektu Mussoliniego.

Belgia położyła przede wszystkim nacisk na związanie Paktu Czterech z działalnością Ligi Narodów. Minister Hymans oświadczył wobec

⁷ Por. P. Hymens, *Mémoires* t. II [b.d. i m.w.], 625 ss.; D. O. Kief, *Belgium's Return to Neutrality. An Essay in the Frustrations of Small Power Diplomacy*. Oxford 1972, zwłaszcza ss. 1 - 20.

⁸ *Documents Diplomatiques Belges* (dalej: DDB), t. III, ss. 82 - 83. Stosunek Belgii do Paktu Czterech ujawnia także treść notatki sporządzonej w kwietniu 1933 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Stwierdza się w niej bez niedomówień: „Belgia może sobie tylko powinszować zawarcia układu ustanawiającego ufną współpracę między czterema wielkimi mocarstwami w Europie zachodniej. Główne niebezpieczeństwo, na które jesteśmy wystawieni, to konflikt między tymi mocarstwami, do którego zostalibyśmy wciągnięci. Porozumienie między tymi mocarstwami jest dla nas gwarancją pokoju” (DDB t. III ss. 94 - 95).

⁹ DDB t. III, ss. 82 - 88.

ambasadora francuskiego Corbina (28 marca 1933 r.), że Pakt w niczym nie powinien dotknąć ani Ligi Narodów, ani też paktu Kelloga. Należy go przedstawić jako porozumienie między czterema stałymi członkami Rady Ligi Narodów¹⁰. W memorandum znalazł się postulat, aby „współpraca czterech mocarstw rozwijała się w ramach i zgodnie z przepisami paktu Ligi Narodów”. Belgia uważała, że wielkim mocarstwom przysługują specjalne prawa i obowiązki, niezależnie od zagwarantowanej w pakcie Ligi Narodów zasady równości wszystkich państw.

Z drugiej jednak strony Belgia zdradzała naturalny niepokój, iż Pakt może doprowadzić do rozstrzygania bez jej udziału o sprawach dotyczących jej interesów. Dlatego też w memorandum powołała się na art. 4 paktu Ligi, który zabezpieczał udział mniejszych krajów w obradach Rady, gdy rozpatrywano kwestie ich dotyczące. Wystąpiła również z postulatem, aby w analogicznych przypadkach miała prawo uczestniczenia w konsultacjach między mocarstwami. W memorandum wskazano w tym kontekście na problemy związane z funkcjonowaniem paktu reńskiego oraz z koloniami afrykańskimi. Rząd i opinia publiczna obawiały się, że mocarstwa zechcą się porozumieć kosztem państw trzecich i w związku z tym niepokojono się o przyszłość belgijskiego Konga.

Memorandum podniosło również ostrożnie zagadnienie prorewizjonistycznego wydzwiewku Paktu Czterech. Minister Hymans uważał art. 2 za kryjący w sobie szereg niebezpieczeństw¹¹, a memorandum ostrzegало przed postawieniem za „cel współpracy mocarstw rewizji traktatów pojętej w sposób ogólny i abstrakcyjny. Przyjęcie podobnego programu wystawi na niebezpieczeństwo osłabienia respektu należnego traktatom i poważnego narażenia porządku międzynarodowego”. Belgia niechętnie ustosunkowała się do planów pokojowej rewizji, ale ostatecznie zagrażały one jej w znacznie mniejszym stopniu niż państwom wschodnioeuropejskim.

Zastrzeżenia Belgii do Paktu Czterech były więc bardzo umiarkowane i zostały przychylnie ocenione przez mocarstwa zachodnie. Włochy okazały nawet werbalnie zrozumienie dla żądania Belgii dopuszczenia jej w niektórych wypadkach do rozmów między mocarstwami. Włosi tłumaczyli jednak, że gdyby uczynić dla Belgii wyjątek, to wtedy trzeba by się zgodzić także na udział państw, które — jak mówił ambasador włoski Vannutelli — nie należą do „rodziny zachodniej” i reprezentują „inną cywilizację”¹². Również Francja przyjęła memorandum belgijskie z pełną aprobatą; zawarte w nim oceny i postulaty całkowicie przystawały do polityki francuskiej.

¹⁰ DDF t. III, s. 97.

¹¹ DDF t. III, s. 97.

¹² DDB t. III, s. 89.

Memorandum zostało także pozytywnie ocenione przez rząd brytyjski, który ze swej strony podjął od razu starania celem rozproszenia obaw zasygnalizowanych przez Belgię. Minister spraw zagranicznych Simon poinformował 4 kwietnia 1933 r. ambasadora belgijskiego, iż wskutek interwencji brytyjskiej usunięto z projektu Mussoliniego wzmiankę o sprawach kolonialnych. Zareczył także, iż w żadnym wypadku decyzje w gronie mocarstw nie będą zapadały poza plecami Belgii, jeśli będą dotyczyły jej interesów¹³. Zapewnienia brytyjskie, a następnie zmiany wprowadzone przez Francję do tekstu układu całkowicie rozproszyły zastrzeżenia belgijskie do Paktu Czterech.

W odróżnieniu od Belgii, kraje Małej Ententy ustosunkowały się znacznie bardziej wrogo do idei Paktu i rozwinęły energiczną akcję dyplomatyczną przeciwko projektowanemu układowi czterech mocarstw. Wynikało to przede wszystkim z przekonania, że porozumienie między Francją, Włochami, Niemcami i W. Brytanią może dojść do skutku tylko kosztem naruszenia interesów państw wschodnioeuropejskich. Mała Ententa miała przy tym na uwadze nie tylko ambicje terytorialne Niemiec i ich dążenie do zniesienia części V Traktatu Wersalskiego. Wszystkie kraje Małej Ententy obawiały się podniesienia problemu rewizji granic z Węgrami. Jugosławia dodatkowo była zaniepokojona ekspansjonistycznymi planami Włoch. Mała Ententa jako całość była zainteresowana utrzymaniem w mocy restrykcji militarnych nałożonych traktatami pokojowymi na Węgry, Austrię i Bułgarię. Zdawała sobie także sprawę, że Pakt może się przyczynić do osłabienia jej pozycji, pomniejszenia roli Ligi Narodów i rozluźnienia powiązań z Francją.

Na wiadomość o projekcie Mussoliniego Stała Rada Małej Ententy zareagowała ogłoszeniem 25 marca 1933 r. oficjalnego komunikatu, który reasumował stanowisko Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii¹⁴. Komunikat ten stwierdzał, że Mała Ententa popiera wszelką współpracę międzynarodową mającą na celu ustanowienie przyjaznych stosunków między państwami, ale uważa, że zadania tego nie spełniają układy przewidujące „dysponowanie prawami” państw trzecich, wywieranie presji na „państwa inne niż te, które zawarły te układy”. Porozumienia tego rodzaju są sprzeczne z zasadami Ligi Narodów i winny należeć do przeszłości. Godne ubolewania jest zaakcentowanie w projektowanym układzie „idei polityki rewizjonistycznej”, która „pociągając za sobą z konieczności energiczne reakcje, z natury rzeczy nie przysłuży się uspokoi-

¹³ *Documents on British Foreign Policy* (dalej: *DBFP*), seria II, t. V, ss. 126 - 127; *DDB* t. III, ss. 98 - 99.

¹⁴ *Documents on International Affairs 1933*. London 1934, s. 252.

jeniu ducha narodów i wzmocnieniu poczucia zaufania, które to wyłączenie umożliwiają wzajemną współpracę”.

W komunikacie nieco dziwić może pominięcie milczeniem i brak reakcji na zawartą w Pakcie Czterech koncepcję stopniowego zniesienia ograniczeń zbrojeniowych nałożonych na Niemcy, Austrię, Bułgarię i Węgry. Poza tym mowa w nim była wprawdzie o „energicznych reakcjach” na politykę rewizjonistyczną, ale w rzeczywistości Mała Ententa nie zapowiedziała publicznie żadnego przeciwdziałania przeciwko Paktowi. Wzmianka o „skoncentrowaniu swych wspólnych wysiłków na rzecz prac pokojowych, które wyłącznie mogą zapewnić pokój i bezpieczeństwo światowe”, była zbyt błada i ogólnikowa, aby mogła spełnić funkcję efektywnego ostrzeżenia.

Działalność Małej Ententy przeciwko Paktowi Czterech poszła przede wszystkim w kierunku wywarcia dyplomatycznej presji na Francję i W. Brytanię. Przedstawiciele Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji przeprowadzili pierwsze rozmowy z Anglikami i Francuzami już w końcu marca, krótko po opublikowaniu wspomnianego komunikatu. Następnie minister Titulescu podjął w imieniu państw Małej Ententy specjalną misję przeprowadzenia rozmów konsultacyjnych w Londynie i Paryżu. Szczególne znaczenie miały w tym wypadku jego rozległe kontakty z politykami francuskimi. Minister rumuński spotkał się w Paryżu m. in. z Paul-Boncourem, Daladierem, de Monzie, Herrietem, Bonnetem, Cail- laux, Blumem i Tardieu, a więc zarówno z przeciwnikami, jak i ze zwolennikami Paktu Czterech.

W rozmowach dyplomatycznych prowadzonych przez Małą Ententę uderzało, że reprezentujący ją politycy krytykowali przede wszystkim rewizjonistyczne aspekty projektu Mussoliniego; ich cała argumentacja obracała się głównie wokół art. 2 planowanego układu. Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia były oczywiście niechętne idei dyktatoratu mocarstw, ale — jak się wydaje — od początku były skłonne pogodzić się z Paktem, pod warunkiem że zostanie przeredagowany artykuł dotyczący rewizji traktatów. Być może, wynikało to z niewiary w szansę zwalczania Paktu jako całości i nakłonienia Francji do zrezygnowania z udziału w układzie zaprojektowanym przez Mussoliniego.

Wypowiedzi polityków Małej Ententy na temat ogólnych założeń Paktu Czterech miały niekiedy dość ambiwalentny charakter. Z jednej strony krytykowali oni ideę dyktatoratu mocarstw. Beneš oświadczył 25 marca 1933 r. wobec Paul-Boncoura, że na miejscu rządu francuskiego odrzuciłby wszelkie rozmowy poza Ligą Narodów i sprzeciwiłby się koncepcji dyktatoratu, którą określił jako „parfaitement ridicule”. Tego samego dnia powiedział do Simona, że — jego zdaniem — propozycje

Mussoliniego są całkowicie sprzeczne z zasadami Ligi Narodów. Również Titulescu wyraził się 27 marca 1933 r. do Simona że: „Jedyna procedura, zgodnie z którą ktokolwiek z was może się nami zajmować, to ta, która jest zawarta w pakcie Ligi Narodów”. W Londynie i Paryżu Titulescu ostrzegł, że Pakt przedstawia poważne zagrożenie dla Ligi Narodów¹⁵.

Obok tego jednak niektóre opinie wypowiedane przez polityków Małej Ententy już w marcu i na początku kwietnia 1933 r. zdawały się wskazywać na gotowość do ustępstw i do pogodzenia się z Paktem. Beneš wyraził się 4 marca 1933 r. do ambasadora francuskiego Noëla, że „ważna jest dla nas nie tyle procedura, ile sama opinia rządu francuskiego w stosunku do rewizji”. Titulescu, w rozmowie 7 kwietnia 1933 r. ze stałym podsekretarzem stanu w *Foreign Office*, Vansittartem, zapewnił, że Mała Ententa nie wyraża sprzeciwu wobec projektu bliższego porozumienia między mocarstwami. Dodał jednak zaraz stanowczo, że odmawia mocarstwom wszelkiego prawa do wspólnego działania na rzecz rewizji traktatów. W tej sprawie Mała Ententa — oświadczył Titulescu — w żadnym wypadku nie stanie przed trybunałem złożonym z czterech mocarstw¹⁶.

Jednoznacznie natomiast krytykowały kraje Małej Ententy prorewizjonistyczny wydźwięk Paktu Czterech. Beneš i Titulescu w rozmowach z Simonem w Genewie 25 - 26 marca 1933 podkreślali, że rewizja traktatów może w danym momencie oznaczać tylko przeprowadzenie zmian granicznych. Zwracali w związku z tym uwagę, że wywoła to ostrą reakcję państw zagrożonych roszczeniami terytorialnymi i doprowadzi do pogorszenia stosunków europejskich. Beneš ostrzegł, że wbrew nadziejom wiążanym z Paktem, spowoduje on powstanie dwóch antagonistycznych bloków militarno-politycznych. Zapewniał, że zawsze był przekonany o potrzebie rewizji traktatów, ale — dodawał — „jeśli rewizja miałaby być podyktowana z zewnątrz, to wtedy jedynym rezultatem będzie silna reakcja przeciwko niej w krajach, od których oczekuje się koncesji”¹⁷.

Beneš i Titulescu stanowczo zażądali zmiany art. 2 w projekcie Mussoliniego. Titulescu przekonywał stronę francuską, że zaakceptowanie przez Francję włoskiej wersji art. 2 będzie się równało jej przejściu na pozycje rewizjonistyczne, co z kolei doprowadzi do objęcia wpływami niemieckimi państw Małej Ententy. Rewizja zaś granic — twierdził Ti-

¹⁵ Por. DDF t. III, s. 82; DBFP seria II, t. V, s. 106; G. Matei, *La Roumanie et les problèmes du desarmement (1919 - 1934)*. Bucarest 1970, ss. 120, 122.

¹⁶ DDF t. III, s. 139; DBFP seria II, t. V, ss. 153 - 154.

¹⁷ DBFP seria II, t. V, ss. 106, 111, 154.

tulescu — przyczyni się do wybuchu wojny, której konsekwencją będzie „bolszewizacja” Europy¹⁸.

Mała Ententa była jednak wyczulona przede wszystkim na terytorialne roszczenia Węgier, mniejszą natomiast wagę przywiązywała do niebezpieczeństwa niemieckiego. Było to dość zrozumiałe w przypadku Jugosławii, która była oddalona geograficznie od Niemiec i mogła w nich nawet doszukiwać się korzystnej przeciwwagi dla wpływów włoskich w Europie południowo-wschodniej. Król Aleksander rozważał zresztą w tym czasie ewentualność zacieśnienia stosunków z Niemcami. Dopuszczał on myśl nieodnowienia sojuszu z Francją, zbliżenia do Niemiec i następnie szukania z niemiecką pomocą porozumienia z Włochami¹⁹.

Rumunia również ostrożnie sondowała możliwości porozumienia z Niemcami. Rumuński ambasador w Berlinie zapewniał 21 lutego 1933 Bülowa, że jego rząd okaże *désintéressment* wobec rewizjonizmu niemieckiego pod warunkiem, że Niemcy nie będą ingerowały w sprawy południowo-wschodniej Europy. W marcu 1933 r. Titulescu, prowadząc poufne sondáže, wyraźnie sugerował stronie niemieckiej, że Polska jest mu całkowicie obojętna, a sprawa tzw. korytarza gdańskiego nie stanowi żadnej przeszkody w zbliżeniu między obu krajami. Charakterystyczne było również doniesienie ambasadora francuskiego Puaux, który pisał 14 kwietnia 1933 r. o naleganiach Karola II na porozumienie między Francją a Niemcami:

„Nie potrzebowałem go pytać za jaką cenę, ponieważ w poprzednich rozmowach król całkiem jasno zaznaczył, że jest zwolennikiem *Anschlusu* oraz zniesienia korytarza gdańskiego”²⁰.

Jeśli zaś chodzi o Czechosłowację, to po dojściu Hitlera do władzy zaczęła ona okazywać wyraźne zaniepokojenie ewolucją polityki niemieckiej, chociaż jeszcze 17 marca 1933 r. Beneš zapewniał MacDonalda i Simona, że nie żywi żadnych „poważnych obaw co do Niemiec; nie ma żadnego punktu spornego między obu krajami”. Opinia publiczna w Czechosłowacji uległa jednak zmianie w stosunku do Niemiec, a Beneš — jak donosił 4 kwietnia 1933 r. Noël — zdradzał coraz większą wrogość do wszelkiej myśli o rewizji traktatów. Masaryk, który swego czasu godził się z „małymi korekturami” granic i nie był przeciwny zniesieniu korytarza gdańskiego, powiedział poufnie do Noëla: „Wierzyłem długo, że będzie możliwe znalezienie polubownego rozwiązania dla sprawy korytarza; musiałem zmienić zdanie”²¹.

¹⁸ DBFP seria II, t. V, ss. 106, 112; I. M. Oprea, *Nicolae Titulescu's Diplomatic Activity*. Bucarest 1968, s. 118.

¹⁹ *Akten zur deutschen Aussenpolitik* (dalej: ADAP) t. I/1, ss. 179 - 181.

²⁰ ADAP t. I/1, ss. 69, 217 - 220; DDF t. III, s. 231.

²¹ DBFP seria II, t. V, s. 64; DDF t. III, s. 74, 138.

Ogólnie, działalność Małej Ententy przeciwko Paktowi Czterech wywarła pewien wpływ na francuską, a także brytyjską opinię publiczną. We Francji przyczyniła się do wzmocnienia pozycji przeciwników Paktu, opowiadających się za nie zrywaniem powiązań z Europą wschodnią. Posunięcia Małej Ententy spotkały się także z oddźwiękiem w W. Brytanii. Ambasador Skirmunt pisał w raporcie z 7 kwietnia 1933 r.:

„Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że odmiennie od naszej, taktyka państw Małej Ententy miała tu daleko większy rozgłos i wywołała liczniejsze refleksje. Deklaracja państw Małej Ententy i podróż Titulescu były na łamach całej prasy i przyczyniły się niemało do otrzeźwienia opinii. Akcja Małej Ententy powinna być na ogół oceniana jako bardzo dla naszych interesów korzystna na tutejszym terenie”²².

Poniekąd miarą skuteczności posunięć Małej Ententy było niezadowolenie, które wzbudziły one we Włoszech. Początkowo w Rzymie rozważano sensowność przeprowadzenia specjalnych rozmów z krajami Małej Ententy celem zneutralizowania ich wrogości do Paktu. Ambasador francuski de Jouvenel podsunął Aloisiemu nawet myśl zaproszenia Titulescu do Rzymu. Aloisi uznał ten pomysł za szczęśliwy i przedstawił go Mussoliniemu, który również wyraził swoją aprobatę. Włosi zrezygnowali jednak z tego po ogłoszeniu przez Małą Ententę komunikatu genewskiego. Na początku kwietnia wystosowali tylko memorandum do państw Małej Ententy zapewniające, że celem Paktu nie jest bynajmniej ustanowienie dyktoriatu mocarstw i pomniejszenie roli Ligi Narodów²³.

Stanowisko Małej Ententy próbowali złagodzić również Anglicy. W kontaktach z Benešem, Foticem i Titulescu przekonywali oni, że Pakt wpłynie korzystnie na sytuację międzynarodową i że nie zagraża on interesom Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Podkreślali, że dzięki niemu będzie można zapobiec podziałowi Europy na dwa antagonistyczne bloki i że zahamuje on proces zbliżenia między Niemcami a Włochami. W żadnym wypadku nie ma on na celu obniżenia autorytetu Ligi Narodów, ani powołania dyktoriatu mocarstw. Jeśli zaś chodzi o sprawę rewizji, to trudno ją całkowicie przemilczeć, skoro stanowi ona aktualny problem w stosunkach europejskich²⁴.

Negatywne wobec Paktu stanowisko zajęła także Polska. Pierwsze dokładniejsze informacje o projekcie Mussoliniego uzyskała stosunkowo wcześniej, bo już 20 marca 1933 r. za pośrednictwem ambasadora de Jouvenela. Scharakteryzował on polskiemu *chargé d'affaires* Romerowi

²² AAN, Ambasada w Berlinie 1549.

²³ Aloisi, *op. cit.*, ss. 102 - 103; A. Kuzmanova, *L'attitude de la Roumanie vis-à-vis du pacte à quatre*. „Etudes balkaniques” 1969, nr 2, s. 74.

²⁴ DBFP seria II, t. V, ss. 107, 112 - 113, 132.

ogólnie treść Paktu, nie udostępniając wszakże jego tekstu. Skądinąd, udzielając tej informacji, działał na własną rękę, choć nie wbrew intencjom Paryża. Krótko potem (25 marca 1933 r.) ambasador Laroche — w myśl instrukcji Paul-Boncoura — spotkał się z ministrem Beckiem i powiadomił go o treści Paktu oraz o stanowisku Francji²⁵.

Oficjalne komunikaty ogłoszone po wizycie MacDonalda i Simona w Rzymie i krótko potem w Paryżu, przemówienie MacDonalda 23 marca 1933 r. w Izbie Gmin, wyjaśnienia Laroche'a oraz doniesienia prasowe nie pozostawiały wątpliwości, że Pakt Czterech został potraktowany poważnie przez Francję i W. Brytanię oraz że obydwa te kraje, mimo pewnych zastrzeżeń do projektu Mussoliniego, postanowiły przystąpić do rokowań. Dodać do tego trzeba, że w tym samym czasie do dyplomatów polskich docierały niepokojące wiadomości o wcześniejszym uzgodnieniu inicjatywy Mussoliniego z Niemcami i o rozmowach włosko-brytyjskich w Rzymie na temat korytarza gdańskiego i rewizji granicy polsko-niemieckiej²⁶.

Zgodnie z manifestowaną już wcześniej postawą, Polska pryncypialnie sprzeciwiła się planom bliższego porozumienia między czterema mocarstwami zachodnioeuropejskimi. W swoich pamiętnikach Laroche pisze, że marszałek Piłsudski najbardziej obawiał się „separatystycznego porozumienia między sobą wielkich potęg”. Beck był wrogi planowi rozbrojenowemu MacDonalda z początku 1933 r. już choćby dlatego, że dopatrywał się w nim „embrionu dyrektoriatu wielkich mocarstw”. W instrukcji z 23 marca 1933 r. polski minister spraw zagranicznych stwierdził kategorycznie: „Porozumienie włosko-angielskie, które w swym założeniu zmierza do koncertu czterech mocarstw, jest sprzeczne z interesami Polski”²⁷.

Wyjaśnienia przyczyn tej zdecydowanej i nieskrywanej wrogości do idei dyrektoriatu nie należy, jak się wydaje, szukać w „mocarstwowych” ambicjach polskiej polityki zagranicznej. Być może, względy prestiżowe, uraz na tle wykluczenia Polski z grona wielkich mocarstw, odgrywały jakąś rolę w postawie rządu polskiego, ale na pewno nie była to rola najważniejsza i decydująca. Podstawowe znaczenie miało to, że w ów-

²⁵ Por. raport Romera z 20 III 1933 r. (AAN, Ambasada w Berlinie 1549); *DDF* t. III, ss. 37, 65 - 68; *Diariusz i Teki Jana Szembeka*. Opr. T. Komarnicki. Londyn 1964, t. I, ss. 24 - 25.

²⁶ Por. raport Skirmunta z 30 III 1933 r. (AAN, Ambasada w Berlinie 1549) i Romera z 25 III 1933 r. (AAN, Ambasada w Berlinie 131) oraz J. Lipski, *Diplomat in Berlin 1933 - 1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*. New York, London 1968, s. 64.

²⁷ J. Laroche, *Polska lat 1926 - 1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*. Warszawa 1966, ss. 107, 121; *Diariusz...*, *op. cit.*, s. 26.

czesnych warunkach każde zbliżenie między mocarstwami zachodnimi musiało kompleksowo uderzać w polskie interesy. Mogło ono oznaczać tylko próbę stworzenia specjalnej strefy bezpieczeństwa w Europie zachodniej za cenę rozszerzenia swobody działania Niemiec w Europie wschodniej. To zaś, ze względu na całokształt powojennych stosunków z Niemcami, kierowało się bezpośrednio i przede wszystkim przeciwko Polsce.

Pakt Czterech jako punkt wyjścia i przesłanka uregulowania konfliktu polsko-niemieckiego był więc dla Polski nie do przyjęcia, ponieważ musiał prowadzić do rozwiązań jednostronnie korzystnych dla Niemiec. Koncepcje tego rodzaju wyraźnie osłabiały pozycję Polski; dzięki nim roszczenia niemieckie mogły zostać przeniesione na szersze forum zdolne do wywierania daleko idącej presji. Doraźnie, inicjatywa Mussoliniego ograniczała pole manewru Polski wobec Niemiec i utrudniała realizację planów załagodzenia z nimi konfliktów. Odpowiednie przygotowania podjęto w tym kierunku w lutym i marcu 1933 r., spodziewając się, że Hitler — zaabsorbowany sprawami wewnętrznymi — będzie skłonny zająć bardziej polubowne stanowisko. Wystąpienie Mussoliniego mogło przekreślić te rachuby. Najwyraźniej to miał na myśli minister Beck pisząc 23 marca 1933 r. do ambasadora Skirmunta: „Obawiać się należy, że koncepcja Paktu Czterech oddziała na Niemcy w kierunku dla nas niepożądanym”²⁸.

Dla stanowiska Polski było charakterystyczne, że odrzucała ona Pakt Czterech jako całość, nie wnikając specjalnie w jego szczegóły i nie podejmując nad nimi dyskusji. Postawy tej nie mogłaby zmienić nawet ewentualna gwarancja mocarstw, iż skonsultują one stronę polską, w razie gdyby omawiano sprawy jej dotyczące. Zresztą jeśli wziąć pod uwagę treść Paktu, a zwłaszcza art. 2 i 3, to Polska była globalnie zainteresowana przedmiotem planowanego współdziałania mocarstw, nie mówiąc o tym, że negocjowała kierunek, w którym miało pójść to współdziałanie. Beck pisał 27 marca 1933 r. do Skirmunta, że „konsultacja innych państw w sprawach je obchodzących nie wystarcza, ponieważ pewne, o szerszych interesach państwa, w pierwszym rzędzie Polska, zainteresowane są we wszystkich problemach wyliczonych w projekcie układu”²⁹.

Polska więc, inaczej niż Belgia, nie zamierzała domagać się doraźnego dopuszczenia do obrad mocarstw. Również w odróżnieniu do Małej Ententy, która kładła nacisk głównie na problem rewizji w Pakcie, atakowała projekt Mussoliniego jako całość, a nie jego poszczególne punkty. Spośród państw sprzymierzonych z Francją, stanowisko Polski było

²⁸ *Diariusz...*, *op. cit.*, s. 26.

²⁹ *Diariusz...*, *op. cit.*, s. 29.

zatem stosunkowo najbardziej radykalne. Zastosowała ona również inną taktykę niż Belgia i kraje Małej Ententy w zwalczaniu koncepcji Paktu.

W przeciwieństwie do Małej Ententy, rząd Polski nie ogłosił oficjalnej deklaracji na temat Paktu, choć istniały sugestie, aby to uczynić. Ambasador Skirmunt już 24 marca 1933 r. pisał do Becka, że zajęcie oficjalnie jasnego stanowiska byłoby bardzo użyteczne, ponieważ — jak twierdził — pozwoliłoby wpłynąć na społeczeństwo brytyjskie, „zanim pozytywny stosunek do planów rzymskich nie utrwali się w opinii”. Skirmunt wrócił do tego ponownie w piśmie z 30 marca 1933 r.; przypominał w nim pozytywne skutki komunikatu Małej Ententy i zalecał analogiczne posunięcie. Również polski ambasador w Paryżu, Chłapowski, zwracał uwagę w raporcie z 31 marca 1933 r.: „Wobec chwiejności rządu francuskiego, a pomyślnych dla nas nastrojów opinii publicznej, energiczne zajęcie przez nas stanowiska może odegrać decydującą rolę”³⁰.

Trudno właściwie wyjaśnić, dlaczego Beck nie poszedł za radami Skirmunta. Być może, nie chciał, aby powstało wrażenie, iż Polska idzie drogą wytyczoną przez Małą Ententę. Możliwe, że pragnął uniknąć komentarzy, że Polska reaguje nerwowo i zdradza obawę przed Paktem. Niewykluczone wreszcie, że nie chciał się angażować prestiżowo w demonstracyjne zwalczanie Paktu, ponieważ początkowo sceptycznie oceniał szanse jego powodzenia³¹. Trzeba mieć także na uwadze, że oficjalna deklaracja — jeśli miała oddawać postawę Polski — musiałaby być sformułowana w znacznie bardziej ostry sposób niż komunikat Małej Ententy. To zaś w pełni ujawniłoby sprzeczności francusko-polskie, z oczywistym zyskiem dla Niemiec.

Mimo przestrzegania powściągliwej na zewnątrz postawy, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dokonało pewnych posunięć, które zwróciły uwagę europejskiej opinii publicznej. Minister Beck przyjął 24 marca 1933 r. ambasadorów Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, co mogło wyglądać na próbę montowania wspólnego frontu z Małą Ententą. Jerzy Potocki, mianowany ambasadorem we Włoszech, zrzekł się 25 marca 1933 r. demonstracyjnie swego stanowiska. Ambasador brytyj-

³⁰ *Diariusz...*, op. cit., s. 28; AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów 2444, Ambasada w Berlinie 1549.

³¹ We wspomnieniach swych Beck pisał, że „pakt miał bardzo kruche podstawy i groźne były w nim tylko pozory” (J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926 - 1939*. Paris 1957, ss. 41, 466). Podobnie stwierdza Gawroński pisząc, że Polska była „z początku mitygowana wątpliwościami, czy w praktyce Pakt Czterech będzie mógł dojść do skutku, czy nie jest to tylko prestiżowy fajerwerk Mussoliniego, który nie pociągnie za sobą dalszych następstw. Zbyt rozbieżne wydawały się programy polityczne poszczególnych mocarstw, by możliwe było między nimi uzgodnienie wspólnej linii postępowania” (J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932 - 1938*. Warszawa 1965, s. 25).

ski skomentował ten fakt jako „złe pomyślany i obraźliwy gest”, który „tylko ośmieszył rząd polski”³². Niemniej rezygnacja Potockiego odbiła się dużym echem we Włoszech i została dobrze zrozumiana — jako wyraz polskiej dezaprobaty dla inicjatywy Mussoliniego.

Znamienne było również odwołanie 25 marca 1933 r. podróży ministra Becka do Paryża. Strona polska postąpiła w tym wypadku wręcz odwrotnie niż Mała Ententa, która specjalnie wydelegowała Titulescu z misją wyłożenia jej zastrzeżeń w Paryżu i Londynie. Polska natomiast zrezygnowała z przeprowadzenia natychmiastowych konsultacji z Francją na szczeblu ministrów i ze zwrócenia przy tej okazji uwagi francuskiej opinii publicznej na swe negatywne względem Paktu stanowisko. Zamanifestowała jednak w ten sposób, że nie widzi możliwości prowadzenia z Francją dialogu w ramach jej polityki wobec Paktu. W Paryżu posunięcie to mogło być odczytane tylko jako wyraz potępienia postawy Francji i jej gotowości do podjęcia rokowań nad Paktem.

Duże wrażenie w państwach, które miały być stronami Paktu Czterech, zrobiła jednomyślnie negatywna reakcja prasy polskiej na projekt Mussoliniego. Nie mogła ona być jednak zaskoczeniem dla Francji czy W. Brytanii, ponieważ w prasie polskiej zawsze atakowano wszelkie przejawy tendencji do ustanowienia dyktatoratu mocarstw zachodnich. Spodziewając się takiej reakcji, de Jouvenel już 20 marca 1933 r. nalegał wobec Romera „usilnie na to, by prasa i opinia polska ustosunkowała się do wyniku rozmów rzymskich możliwie najprzychylniej i z optymizmem”. Również Anglicy próbowali ostrożnie wpłynąć na rząd polski, aby podjął odpowiednie kroki celem wyciszenia krytyki Paktu. Ambasador brytyjski Erskine zrobił do tego przejrzystą aluzję w rozmowie 29 marca 1933 r. z ministrem Beckiem stwierdzając, że prasa polska jest „niepotrzebnie poruszona w stosunku do planu Mussoliniego”³³.

Swoje stanowisko wobec Paktu Czterech Polska wyłożyła rządowi francuskiemu i brytyjskiemu posługując się zwykłymi kanałami dyplomatycznymi. Nie podjęto analogicznych kroków w stosunku do Niemiec i Włoch. W przypadku tych ostatnich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaleciło *chargé d'affaires* Romerowi zachowanie powściągliwości i rezerwy w kontaktach z dyplomatami włoskimi. Celowo i demonstracyjnie nie zamierzano z własnej inicjatywy prowadzić rozmów z Włochami na temat Paktu Czterech. Polska była najwyraźniej rozczarowana i zawiedziona, że projekt Paktu — pomijający jej udział w porozumieniu

³² DBFP seria II, t. V, s. 114.

³³ AAN, Ambasada w Berlinie 1549; DBFP seria II, t. V, s. 115; por. też B. Rakowski, *Pierwsze reakcje polskie na propozycje paktu czterech mocarstw*. W: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne* seria I, z. 76, ss. 69 - 83.

między mocarstwami europejskimi — wyszedł właśnie ze strony Włoch, z którymi utrzymywano dotąd poprawne stosunki³⁴.

Włochy były jednak pod wrażeniem krytycznej wobec Paktu reakcji polskiej opinii publicznej oraz demonstracyjnej dymisji Potockiego. Obawiały się może nie tyle pogorszenia dwustronnych stosunków z Polską, ile presji rządu polskiego na Francję i perspektywy zacieśnienia współpracy między Polską a Małą Ententą w walce z Paktem Czterech. Dlatego też strona włoska sama wszczęła rozmowy z Polską, które miały na celu zneutralizowanie jej niechęci do projektu Mussoliniego. Ambasadorowi Bastianiniemu przesłano w związku z tym specjalną instrukcję zalecającą uspokojenie Becka co do intencji przyświecających włoskim propozycjom. Instrukcja ta, według opinii Romera, czyniła „wrażenie pewnej dobrej woli rządu włoskiego pod naszym adresem”. Bastianiniemu polecono m. in. oświadczyć, że w czasie rozmów brytyjsko-włoskich w Rzymie (18 - 20 marca 1933 r.) nie była poruszana sprawa korytarza gdańskiego i rewizji granicy polsko-niemieckiej. Nota bene, miało się to całkowicie z prawdą³⁵.

Związane z Paktem kontakty z Francją zapoczątkowała rozmowa ambasadora Laroche'a 21 marca 1933 r. z ministrem Beckiem. Laroche wyniósł z niej wrażenie, iż minister polski „nie wydawał się zbyt zaniepokojony przygotowaniami rzymskimi”. Ambasador francuski był tym tak bardzo uderzony, że podejrzewał, iż rząd polski otrzymał wcześniej jakieś poufne zapewnienia ze strony Włoch. Beck rzeczywiście nie przejawiał na zewnątrz zaniepokojenia rewizjonistycznymi aspektami Paktu, mówił nawet, że projekt Mussoliniego jest „lepiej przygotowany i mniej niepokojący” niż plan rozbrojeniowy MacDonalda. Ale równocześnie wyraził nadzieję, że Francja jednak odrzuci propozycje włoskie i jasno postawił, że Polska sprzeciwia się wszelkiego rodzaju próbom ustanowienia europejskiego dyktatoratu mocarstw. Kurtuazyjnie wyraził zadowolenie z konsultacji zainicjowanych przez rząd francuski na temat Paktu³⁶.

W podobnej atmosferze toczyły się i dalsze rozmowy francusko-polskie. Beck może tylko jeszcze wyraźniej podkreślał, że wrogość Polski do Paktu nie wynika z obawy przed rewizją granic. Polska — wyjaśniał 5 kwietnia 1933 r. — w razie próby narzucenia jej zmiany granic „będzie się broniła i przemówią armaty”. Co do nieustępliwości Polski w

³⁴ Por. raporty Romera z 10 i 12 IV 1933 (AAN, Ambasada w Rzymie 43); *Diariusz...*, op. cit., s. 28, a także S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918 - 1940*. Warszawa 1975, s. 342 i nast.

³⁵ Aloisi, op. cit., s. 101, 103; raporty Romera z 25 III 1933 (AAN, Ambasada w Berlinie 131) i z 10 IV 1933 r. (AAN, Ambasada w Rzymie 43).

³⁶ DDF t. III, s. 49.

sprawach granicznych, Francuzi nie żywili zresztą żadnych wątpliwości. Ambasador Laroche pisał, że po dojściu Hitlera do władzy nikt w Polsce nie zgodzi się na jakiegokolwiek koncesje na rzecz Niemiec. Pod tym względem — twierdził — naród polski jest całkowicie zjednoczony i nie ma w tej kwestii żadnych rozbieżności zdań między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi³⁷.

Spokojny ton, panujący w rozmowach francusko-polskich, nie przeszkodził jednak Beckowi posłużyć się ostrzeżeniami pod adresem Francji. Podczas spotkań z Laroche'em 28 marca 1933 i 5 kwietnia 1933 r. polski minister spraw zagranicznych wspominał o możliwości wystąpienia Polski z Ligi Narodów lub odmowy uczestniczenia w obradach Rady Ligi, w razie gdyby doszedł do skutku Pakt czyniący bezużytecznymi gwarancje wynikające z przynależności do organizacji genewskiej. Zapowiedział dalej że Polska w takim przypadku może się podjąć samodzielnej obrony swych interesów. Laroche uważał, że groźby te miały w dużej mierze charakter taktyczny i były środkiem nacisku na Francję. Tezę tę potwierdzały fakt, że Beck usilnie podkreślał, iż przed podjęciem odpowiednich kroków pragnie zapoznać się ze stanowiskiem Francji w rokowaniach nad Paktem. Z drugiej jednak strony Laroche nie wykluczał, że za ostrzeżeniami Becka kryją się prawdziwe zamiary rządu polskiego. Beck w swoich pamiętnikach zaręcza, że Polska była wówczas gotowa wystąpić z Ligi Narodów³⁸.

W podobnym duchu utrzymane były rozmowy brytyjsko-polskie na temat Paktu Czterech. Pierwszych wyjaśnień o stanowisku Polski udzielił minister Beck 28 marca 1933 r. ambasadorowi brytyjskiemu Erskine'owi. Erskine określił później te wyjaśnienia jako „mgliste i przydługawe”, ale dobrze wówczas zrozumiał, że nie ma widoków na uzyskanie akceptacji Polski dla projektu Mussoliniego. Propozycje włoskie — pisał Erskine — dotyczą Polski w dwóch punktach, na które zawsze była uwrażliwiona. Pierwszy wiązał się z planem powołania koncertu mocarstw, drugi zaś z niebezpieczeństwem wszczęcia z pomocą Paktu rewizji granic³⁹.

Postawę Polski objaśnił również 4 kwietnia 1933 r. ambasador Skirmunt w czasie spotkania z ministrem Simonem. Niezależnie od ogólnego potępienia Paktu ostrzegł on, że właśnie nierealne projekty rewizji granic mogą spowodować wybuch wojny.

„Pewne zło — dodałem — już niewątpliwie się stało. Niemcy hitlerowskie znalazły w planie rzymskim ogromną dla swych aspiracji zachętę”. Skirmunt podkreślił tak-

³⁷ DDF t. III, ss. 140 - 147.

³⁸ DDF t. III, s. 142; J. Beck, *op. cit.*, s. 42.

³⁹ DBFP seria II, t. V, s. 115.

że: „W każdym razie rząd Polski, odrzucając ideę supremacji jakiegokolwiek grupy mocarstw, stoi wyraźnie i wiernie na podstawie paktu Ligi Narodów, gdzie pamięta, że się wprawdzie znajduje paragraf XIX, dopuszczający w pewnych wypadkach możliwości rewizji traktatów, ale gdzie się znajduje także paragraf X, mówiący o nietykalności terytorialnej członków Ligi”.

W odpowiedzi Simon próbował bez większego skutku rozproszyć obawy i zastrzeżenia Polski, posługując się tymi samymi argumentami co w kontaktach z przedstawicielami Małej Ententy. Po spotkaniu z brytyjskim ministrem, Skirmunt tak ocenił jego postawę i perspektywy polityki W. Brytanii wobec Paktu Czterech:

„W jego oświadczeniu mało wyczułem szczerości. Pakt czterech mocarstw i idea nowego Świętego Przymierza silnie utkwiły w umysłach szefów dzisiejszego rządu w Anglii, jednak przypuszczam, że konieczne otrzeźwienie, idące z dołu, związane z ewolucją opinii w kierunku antyniemieckim i realnym ujęciem stosunków politycznych w Europie, jest w drodze”⁴⁰.

Skirmunt trafnie zinterpretował postawę Simona, ale w widoczny sposób przecenił możliwość szybkiej reorientacji polityki brytyjskiej.

Różnice w postawie i taktyce Belgii, państw Małej Ententy i Polski od samego początku ograniczyły między nimi zakres współpracy i wspólnego działania skierowanego przeciwko projektowi Mussoliniego. Dodać też trzeba, że na perspektywach zorganizowania zdecydowanie antypaktowego frontu bardzo negatywnie zaciążyła polityka Francji. Kraje zagrożone projektami włoskimi zostały pozbawione naturalnego przywódcy, który mógłby je wzmocnić w oporze oraz przyczynić się do ujednoczenia i skoordynowania ich polityki. Więcej nawet, bo Francja i W. Brytania dążyły do złagodzenia antypaktowej polityki państw wschodnioeuropejskich, co siłą rzeczy oddziaływało na nie dezintegrująco i powodowało ujawnianie się momentów różnicujących ich postawę. W rezultacie wysiłki Małej Ententy i Polski pozostały rozproszone i nieuzgodnione, a co za tym — o niewielkiej sile oddziaływania.

Pewne próby zacieśnienia powiązań między krajami wschodnioeuropejskimi pojawiły się w pierwszym okresie po wystąpieniu Mussoliniego. Znalazły one wyraz w dążeniu do nawiązania bliższej współpracy między Polską a krajami Małej Ententy oraz w nieśmiałyach wysiłkach zmierzających do poprawienia atmosfery w stosunkach między Polską, Małą Ententą a Związkiem Radzieckim, który również zajął krytyczne stanowisko wobec koncepcji dyrektoriatu europejskiego.

W swoich pamiętnikach Gawroński pisze, że pod wpływem informa-

⁴⁰ *Diariusz...*, op. cit., s. 30; *DBFP* seria II, t. V, ss. 125 - 126; AAN, Ambasada w Berlinie 246.

cji o projekcie Mussoliniego, ministrowi Beckowi — mimo żywionej przez niego nieufności i niechęci do Małej Ententy — „w ciężkich opałach zaświtała myśl uzgodnienia i zgrupowania całej opozycji przeciw dyrektoriatowi i stanięcia na jej czele”. W *Dernier rapport* Beck podkreśla, że również marszałek Piłsudski gotów był na porozumienie z Pragą, chociaż osobiście nie miał zaufania do Beneša⁴¹. Na zewnątrz pierwszą demonstracją tej polityki było przyjęcie przez Becka 24 marca 1933 r. przedstawicieli Małej Ententy. Beck omówił z nimi wówczas m. in. sprawę swej wizyty w Pradze i Belgradzie.

Gotowość zacieśnienia współdziałania zadeklarowała Jugosławia. W trakcie rozmowy 26 marca 1933 r. z W. Schwarzburg-Güntherem, minister Jevtić oświadczył, że sytuacja międzynarodowa wymaga zmiany nastawienia Polski do Małej Ententy. Polska i Mała Ententa winny w sprawie Paktu Czterech wystąpić solidarnie celem wywarcia presji na Francję. Minister jugosłowiański akcentował, że:

„Nie wolno nam ustawać w naszej aktywności, albowiem pracujemy jednocześnie za siebie i za Francję, która ma tak słaby rząd, iż trzy czwarte jego indywidualnego wysiłku zależy od nas, gdyż on zdolnym jest tylko do pozytywnej reakcji wyłączenie pod naszym przymusem”.

Jevtić mówił również o potrzebie porozumienia między Polską a Czechosłowacją i zachęcał do pozytywnego zareagowania na idące w tym kierunku sugestie Beneša. Jeśli zaś chodzi o stosunki polsko-jugosłowiańskie, to Jevtić zadeklarował się jako zwolennik ich zacieśnienia, zwłaszcza że — jak twierdził — obydwa kraje są najbardziej i bezpośrednio zagrożone włoską inicjatywą podpisania Paktu Czterech. Z drugiej jednak strony rząd jugosłowiański nie zgodził się na przyjazd Becka, argumentując iż nie może przystać na to, by polski minister połączył podróż do Belgradu z wizytą w Budapeszcie⁴².

Niepowodzeniem zakończyły się także próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Czechosłowacja w tym czasie okazywała zainteresowanie poprawieniem stosunków z Polską, ale w dość ograniczonym zakresie. Beneš był przede wszystkim przeciwny wszelkiej idei sojuszu polsko-czechosłowackiego. Wobec MacDonalda i Simona (13 i 17 marca 1933 r.) mówił, iż w rozmowie z Beckiem stanowczo odrzucił koncepcję zawarcia sojuszu skierowanego przeciwko Niemcom. Wobec swych rozmówców uzasadnił to obawą przed tym, że sojusz taki mógłby stworzyć wrażenie polityki okrażania Niemiec. Argument ten był wyraźnie dostosowany do życzeń i polityki MacDonalda i Simona⁴³. Z kolei wobec ambasadora fran-

⁴¹ J. Gawroński, *op. cit.*, s. 28; J. Beck, *op. cit.*, s. 41.

⁴² AAN, Ambasada w Rzymie 43.

⁴³ Według brytyjskiego protokołu z rozmowy 13 III 1933 stanowisko Beneša

cuskiego Noëla, Beneš twierdził 4 kwietnia 1933 r., iż występuje przeciwko sojuszowi, ponieważ spotkałby się on z negatywną reakcją anglosaskiej opinii publicznej⁴⁴. W istocie wydaje się, że Beneš obawiał się głównie tego, iż sojusz z Polską mógłby uwikłać Czechosłowację w konflikty polsko-niemieckie i dodatkowo obciążyć stosunki czechosłowacko-niemieckie. Obawy te mogły ulec pogłębieniu wraz z doniesieniami o polskich planach wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom⁴⁵.

Propozycje Beneša, skierowane pod adresem Polski, ograniczały się w związku z tym do sugestii podpisania między obu krajami paktu „wieczystej przyjaźni”. Pakt ten w rzeczywistości zawierałby zobowiązania o niewielkim ciężarze gatunkowym i mógłby co najwyżej przyczynić się tylko do pewnej poprawy atmosfery w stosunkach polsko-czechosłowackich. Beneš objaśnił 4 kwietnia 1933 r. Noëlowi, że w projektowanym przez niego układzie miały się znaleźć trzy zasadnicze postanowienia. Po pierwsze — obydwaj kraje miały się zobowiązać do polubownego załatwiania spraw spornych, po drugie — miały zarzucić wszelką działalność, która mogłaby szkodzić interesom kontrahenta. Poza tym Beneš planował włączenie do paktu klauzuli o demilitaryzacji granicy polsko-czechosłowackiej. Z punktu widzenia polskiego wartość tak sformułowanego układu nie była wysoka i Beck odpowiedział Benešowi, że rozważy jego propozycje i udzieli na nie odpowiedzi⁴⁶.

Sposobność do przedyskutowania sprawy układu mogła stworzyć wizyta Becka w Pradze, ale została ona odwołana przez stronę polską. Beneš był w tym wypadku przekonany, że nastąpiło to wskutek osobistej interwencji marszałka Piłsudskiego. Nie wyjaśnia to jeszcze motywów decyzji polskiej, które — jak się wydaje — łączyły się z różnicą stanowisk obu krajów wobec Paktu Czterech. Gawroński pisze w swoich pamiętnikach, że „gdy tylko zacząłem pierwsze sondáže mające na celu przygotowanie wizyt Becka, łatwo mogłem wyczuć, że nikt się do nich nie kwapi w istniejącej sytuacji”. Stwierdza dalej, że Beneš przyjął

rysowało się następująco: „Speaking very confidentially M. Beneš said that he feared an incident between Germany and Poland. He had had a long talk quite recently with M. Beck. He had told him that Czechoslovakia would not make an alliance with Poland against Germany, because it would be very dangerous to give Germany clear cause for fearing encirclement” (DBFP seria II, t. IV, s. 521).

⁴⁴ DDF t. III, s. 140.

⁴⁵ Por. J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932 - 1938*. Poznań 1964, s. 47.

⁴⁶ DDF t. III, s. 140. Beneš w swoich pamiętnikach pisze ogólnie, że proponował Beckowi układ, który miał przygotować grunt pod porozumienie o charakterze wojskowym (E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové valce a k novemu vitezstve*. Praha 1947, s. 11); por. też M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967, s. 55.

wprawdzie entuzjastycznie projekt wizyty Becka, ale „widział ją jednak nie w funkcji swego współdziałania z antymocarstwowym programem Becka, ale przeciwnie, zjednania Polski dla zacieśnienia stosunków między obu krajami w ramach wspólnego sojuszu z Francją”⁴⁷.

Różne akcenty w krytyce Paktu i różna taktyka Polski i Małej Ententy były widoczne już od pierwszej chwili, gdy państwa te podjęły akcję antypaktową. Odroczenie podróży Becka do Pragi niekoniecznie musiało jednak oznaczać zarzucenie wszelkiej myśli o zacieśnieniu stosunków z Czechosłowacją. Strona polska — wydaje się — chciała raczej odczekać, aż sytuacja ulegnie pełniejszemu wyjaśnieniu celem zorientowania się, jak ostatecznie Francja zareaguje na propozycję włoską i jak zostanie to przyjęte w Czechosłowacji. Nie bez znaczenia było również i to, że w marcu i kwietniu nie było jeszcze jasne, jak dalej ułożą się stosunki z Niemcami, a od tego w dużej mierze zależało nastawienie Polski do Czechosłowacji. Beck najprawdopodobniej szczerze powiedział 5 kwietnia 1933 r. do Laroche'a, że nie zrezygnował bynajmniej z wyjazdu do Pragi. Również francuski *attaché* wojskowy gen. d'Arbonneau w raporcie z tego samego dnia podkreślał, że w Polsce na tle Paktu Czterech występuje bardzo silna tendencja do porozumienia z Czechosłowacją⁴⁸.

Plany Mussoliniego otworzyły również pewne perspektywy na zbliżenie między Związkiem Radzieckim a Małą Ententą i Polską. Związek Radziecki od samego początku zajął postawę zdecydowanie negatywną wobec Paktu Czterech, co było zresztą zgodne z jego polityką w całym okresie międzywojennym. Dyplomacja radziecka niezmiennie wyczulona była na ewentualność powstania w Europie zachodniej silnego bloku o ostrzu antykomunistycznym i czyniła starania, aby zapobiec porozumieniu między państwami broniącymi porządku wersalskiego i państwami rewizjonistycznymi. Charakterystyczne pod tym względem było chociażby zaniepokojenie Związku Radzieckiego dojściem do skutku układów lokarneńskich.

Podobne obawy wzbudziły w ZSRR informacje o projektach rozważanych w 1932 r. na konferencji w Lozannie, zwłaszcza że zostały one przekazane w odpowiednim naświetleniu przez stronę francuską. Na ich podstawie dyplomacja radziecka mogła przypuszczać, iż kanclerz von Papen rzeczywiście dążył do sojuszu militarnego z Francją, skierowanego prze-

⁴⁷ J. Gawroński, *op. cit.*, s. 28; por. też E. Beneš, *op. cit.*, s. 15; DDF t. III, s. 139. W rozmowie 25 III 1933 r. z Jean Paul-Boncourem, Beneš starał się raczej obniżyć znaczenie planowanej wizyty Becka; określił ją jako „simple geste de courtoisie” (DDF t. III, s. 82).

⁴⁸ DDF t. III, ss. 152, 163.

ciwko Związkowi Radzieckiemu. Oczywiście, Niemcy przedstawili odpowiednie wyjaśnienia, ale zostały one przyjęte z niewiarą i nieufnością. Krestinski powiedział 28 lutego 1933 r. do von Dirksena, że ZSRR żywi poważne wątpliwości, czy Niemcy rzeczywiście nie dążą do sojuszu z Francją. Podobne przypuszczenie wyraził Litwinow 11 marca 1933 r. w rozmowie na temat propozycji przedłożonych przez von Papena w Lozannie⁴⁹.

Obawy przed reorientacją niemieckiej polityki zagranicznej znajdowały swoje pełne uzasadnienie w wewnętrznych zmianach w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy. Niepokój budził już sam skład nowego rządu, w którym — obok Hitlera — znaleźli się znani z antyradzieckiej postawy von Papen i Hugenberg. Stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemcami uległy w lutym i marcu 1933 r. znacznemu pogorszeniu w związku z prześladowaniami komunistów i prowokacjami hitlerowskimi wobec radzieckich przedstawicielstw. Dążąc do wyświeatlenia zamiarów Hitlera, Związek Radziecki zaczął stanowczo nalegać na ratyfikację protokołu o przedłużeniu układu berlińskiego z 1926 r. i na ogłoszenie oficjalnej deklaracji na temat stosunków z ZSRR⁵⁰.

Pośród pozostałych mocarstw-stron projektowanego Paktu, Związek Radziecki miał również bardzo napięte stosunki z W. Brytanią w związku z aferą „Vickersa”. Żył także nadal nieufność do Francji, choć od 1931 r. można było zaobserwować proces stopniowego zbliżenia między obu krajami. 29 listopada 1932 r. został podpisany pakt o nieagresji między ZSRR a Francją, zaś 15 lutego 1933 r. obydwie strony wymieniły dokumenty ratyfikacyjne. Duże znaczenie miało zbliżenie stanowiska francuskiego i radzieckiego na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Znalazło ono wyraz w tym, że ZSRR zaczął kłaść nacisk nie tylko na samo rozbrojenie, ale i na stworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie. Przejawem tego było wystąpienie Litwinowa 6 lutego 1933 r. w Genewie z propozycją zdefiniowania agresji⁵¹.

Skład planowanego przez Mussoliniego dyktatoratu mocarstw zachodnioeuropejskich stwarzał więc z radzieckiego punktu widzenia zagrożenie, a w każdym razie wzbudzał niepewność co do przyszłej orientacji politycznej nowego ugrupowania. Miało to tym większe znaczenie, że w tym samym czasie Związek Radziecki był zaabsorbowany wydarzeniami na Dalekim Wschodzie i chciał uniknąć wszelkich konfliktów i zdrażnień w Europie. Nadto Pakt Czterech oznaczał osłabienie wpływu

⁴⁹ ADAP t. I/1, ss. 86, 140 - 141.

⁵⁰ ADAP t. I/1, ss. 13 - 14, 70 - 71, 86, 118, 142.

⁵¹ Por. F. D. Wołkow, *SSSR-Anglija 1929 - 1945. Anglo-Sowietskije otnoszenija na kanunie i w pieriod wtoroj mirowoj wojny*. Moskwa 1964, ss. 9 - 81; *Dokumenty wnieszniej politiki SSSR*. Moskwa 1970, t. XVI/1, ss. 73 - 83 (dalej: DWP).

ZSRR na bieg spraw europejskich i to w okresie, gdy dyplomacja radziecka wyraźnie dążyła do uaktywnienia swej działalności na tym obszarze.

Niechętna Paktowi postawa ZSRR znalazła odbicie w kontaktach dyplomatów radzieckich ze stroną niemiecką, francuską i włoską. Pierwsze, dokładniejsze informacje na temat projektu Mussoliniego udostępnił Włosi. Ambasador Attolico przeprowadził w tym celu 31 marca 1933 r. specjalną rozmowę z Litwinowem. Wkrótce potem również von Dirksen (3 kwietnia 1933 r.) powiadomił Litwinowa o postawie Niemiec wobec Paktu i udostępnił komisarzowi radzieckiemu tekst układu. Na temat Paktu rozmawiał Litwinow także 10 kwietnia 1933 r. z francuskim ambasadorem Dejeanem⁵².

W czasie tych spotkań, Litwinow zajął jednoznaczne stanowisko posługując się mniej więcej jednakową argumentacją. Wobec von Dirksena oświadczył co następuje:

„Początkowy cel Paktu może być ograniczony. Ale przy tego rodzaju politycznych umowach nigdy nie wiadomo, dokąd one mogą zaprowadzić w ciągu dłuższego czasu. Jest bardzo możliwe, że gremium czterech mocarstw zachodnich będzie roztrząsało kwestie obchodzące bezpośrednio Związek Radziecki. Może być i tak, że zapadną decyzje skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu”⁵³.

Litwinow podkreślał, że Związek Radziecki nie byłby przeciwny Paktowi, gdyby chodziło tylko o porozumienie między mocarstwami odnośnie do współpracy w zakresie problemów, które będą poruszane w ramach obrad Rady Ligi Narodów. Ale w tym wypadku — twierdził Litwinow — zachodzi przypadek utworzenia nowej organizacji o „nieograniczonej kompetencji i nieograniczonym porządku dnia”. Związek Radziecki ma więc pełne podstawy do niepokoju. „Wszystko co robi się bez nas — powiedział Litwinow do Dejeana — może być robione tylko przeciwko nam”⁵⁴.

Pewien niepokój Związku Radzieckiego wywołały również rewizjonistyczne aspekty Paktu Czterech, zwłaszcza w powiązaniu z pogłoskami o planach zrekompensowania kosztem Litwy polskich ustępstw na rzecz Niemiec. Z rozmowy Litwinowa z Dejeanem wynikało, że stosunek ZSRR do ewentualnych rewizji traktatów pokojowych był uzależniony od konkretnych okoliczności. Litwinow mówił, że np. zmiana granicy między Węgrami a państwami Małej Ententy lub granicy włosko-jugosłowiańskiej nie dotyka interesów radzieckich. Co innego natomiast re-

⁵² DWP, s. 826, przypis 92, ss. 210 - 213, 225 - 226; ADAP t. I/1, ss. 22 - 25; DDF t. III, ss. 206 - 207.

⁵³ ADAP t. I/1, s. 243.

⁵⁴ DWP, ss. 213, 226 - 227; DDF t. III, s. 206.

wizja granicy polsko-niemieckiej i kwestia możliwej ekspansji polskiej w kierunku północno-wschodnim. W tym wypadku Związek Radziecki jest żywotnie zainteresowany utrzymaniem niezawisłości państw bałtyckich, a w szczególności Litwy⁵⁵.

Niezależnie od siebie, Włochy, Francja i Niemcy starały się rozproszyć zastrzeżenia radzieckie. Von Dirksen — zgodnie z instrukcją von Neuratha — akcentował, że rząd niemiecki zgodził się na Pakt w przekonaniu, że nie naruszy to pozycji ZSRR i nie dotknie w negatywny sposób stosunków niemiecko-radzieckich. Ambasador niemiecki zapewniał, że Niemcy w żadnym wypadku nie dopuszczą do tego, aby Pakt mógł być skierowany przeciwko interesom radzieckim. Poinformował również Litwinowa (3 kwietnia 1933 r.), że rząd niemiecki dokona w szybkim czasie ratyfikacji protokołu o przedłużeniu układu berlińskiego. Zapowiedź ta miała na celu złagodzenie napięcia w stosunkach radziecko-niemieckich, a także zneutralizowanie niezadowolenia ZSRR z poparcia Niemiec dla projektu Mussoliniego.

Również ambasador francuski Dejean starał się uspokoić Litwinowa i — analogicznie jak von Dirksen — podkreślał, że udział Francji w Pakcie Czterech będzie gwarancją dla Związku Radzieckiego, iż układ nie będzie wymierzony przeciwko jego interesom. Podobnymi argumentami posłużył się także ambasador włoski Attolico. Nie wydaje się jednak, aby zapewnienia i wyjaśnienia ambasadorów włoskiego, niemieckiego i francuskiego wywarły większe wrażenie na Litwinowie. Obstawał on przy swoim stanowisku, a uspokajająco mogła na niego podziałać najwyżej wyrażona przez von Dirksena wątpliwość, czy Pakt w ogóle dojdzie do skutku.

Postawa ZSRR wobec Paktu Czterech zbliżała państwo radzieckie do Polski i Małej Ententy na płaszczyźnie wspólnej lub bardzo podobnej reakcji na projekt Mussoliniego. Znacznie trudniejsze okazało się jednak nawiązanie ściślejszej współpracy, nie mówiąc już o skoordynowaniu antypaktowej polityki. Bezpośrednio po ujawnieniu Paktu, rozmowy ze Związkiem Radzieckim nie wyszły poza charakter kontaktów sondażowo-wyjaśniających. Przykładowo: Litwinow 23 marca 1933 r. mówił z Łukasiewiczem o gotowości ZSRR do porozumienia się z Polską i Francją, wyraził także zaniepokojenie hitlerowskim programem polityki zagranicznej. Minister Beck spotkał się 27 marca 1933 r. z Owsiejenką i wyłożył polski punkt widzenia na Pakt Czterech. Beneš co prawda wyraził się do Dowgalewskiego, że Pakt Czterech stawia przed Małą Ententą problem zawarcia specjalnego układu ze Związkiem Radzieckim, ale ambasador radziecki słusznie powątpiewał w wartość słów czechosło-

⁵⁵ DWP, s. 226.

wackiego ministra; uważał, że nie należy przywiązywać do nich wagi i że odzwierciedlają one tylko rozdrażnienie Małej Ententy z powodu Paktu Czterech⁵⁶.

Poczucie wspólnego zagrożenia przez Pakt Czterech przyczyniło się jednak do poprawienia atmosfery w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską i Małą Ententą. Wpłynęło to m. in. na podjęcie przez te kraje wspólnej akcji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Z inicjatywy Związku Radzieckiego podpisały one 3 - 5 lipca 1933 r. konwencję o definicji agresji, co m. in. było także manifestacją skierowaną przeciwko Paktowi Czterech i jego sygnatariuszom.

W stosunkach natomiast między Polską a Małą Ententą nastąpiło w przeciągu kwietnia i maja 1933 r. pogłębienie rozbieżności na tle polityki wobec porozumienia między mocarstwami zachodnimi. Zasadnicza rozbieżność polegała na tym, że po wystąpieniu Francji z własnym projektem tekstu Paktu, Mała Ententa uznała, że spełnił on jej postulaty. Polska również uważała tekst francuski za korzystniejszy od włoskiego, ale nie wpłynęło to na jej ogólne stanowisko i do końca zachowała krytyczną i wrogą postawę wobec idei dyktatoratu europejskiego.

Reakcja sojuszników Francji na włoską propozycję podpisania Paktu Czterech była więc bardzo zróżnicowana, choć wszystkie te kraje przedstawiły mniej lub bardziej krytyczne uwagi do projektu Mussoliniego. Pakt wzbudził stosunkowo najmniej obaw w Belgii, która generalnie oceniła pozytywnie myśl zbliżenia między czterema mocarstwami zachodnioeuropejskimi. Większy opór stawiały kraje Małej Ententy, ale położyły one nacisk głównie na prorewizjonistyczny wydźwięk Paktu, rezygnując z całościowego przeciwstawienia się idei dyktatoratu. W porównaniu z tymi krajami Polska zajęła najbardziej radykalne stanowisko, które było nie do pogodzenia z polityką francuską. Pod tym względem postawa Polski była bardzo bliska Związkowi Radzieckiemu, który równie wrogo ustosunkował się do perspektywy utworzenia bloku kapitalistycznych mocarstw zachodnich.

Amerykański historyk K. H. Jarausch twierdzi, że opór stawiony Paktowi przez państwa sprzymierzone z Francją był zdeterminowany zakresem ich uzależnienia od polityki francuskiej. Im dane państwo było bardziej podporządkowane Francji, tym większą zdradzało gotowość do pogodzenia się z Paktem, oczywiście po wprowadzeniu do niego określonych poprawek i zmian⁵⁷. Postawa Francji rzeczywiście ograniczyła wydatnie możliwości działania jej sojuszników. Wydaje się jednak, że

⁵⁶ DWP, ss. 182 - 183, 202 - 204, 225 - 226; DDF t. III, s. 206.

⁵⁷ K. H. Jarausch, *op. cit.*, s. 93.

o różnicach między antypaktową polityką tych krajów zadecydowała nie tylko większa lub mniejsza swoboda manewru, którą posiadały w stosunku do Francji; równie ważne — jeśli nie ważniejsze — było to, jak oceniano w tych krajach stopień bezpośredniego zagrożenia całościową koncepcją Mussoliniego.

W rezultacie kraje sprzymierzone z Francją postawiły sobie w walce z Paktem różne cele i — z wyjątkiem Polski — dążyły raczej tylko do zmodyfikowania tekstu projektu włoskiego, rezygnując z walki o jego całkowite zarzucenie. Te rozproszone, nieskoordynowane i nieujednolicone wysiłki wywarły jednak pewien wpływ na postawę mocarstw. Krytyka i naciski ze strony Belgii, Małej Ententy oraz Polski skłoniły Francję, a także W. Brytanię do dołożenia większych starań celem złagodzenia wymowy pierwotnego projektu włoskiego.